



Oscar Wilde  
**Samolubny Olbrzym**

**Oscar Wilde**

# **Samolubny Olbrzym**

**Przełożyła Izabela Stworzyjan**

.....

**Fundacja Festina Lente**

**K**ażdego popołudnia w drodze powrotnej ze szkoły dzieci bawiły się w ogrodzie Olbrzyma.

Był to wspaniały, duży ogród porośnięty miękką, zieloną trawą. Tu i ówdzie ponad trawą wschodziły, jak gwiazdy, piękne kwiaty, a dwanaście drzew brzoskwiniowych pokrywało się na wiosnę delikatnym, różowoperłowym kwieciami, zaś jesienią obficie owocowało. Ptaki siedziały na gałęziach i śpiewały tak słodko, że dzieci przerywały zabawę aby ich posłuchać. „Ależ jesteśmy tu szczęśliwe!” – wołały.

Pewnego dnia powrócił Olbrzym. Udał się z wizytą do swego przyjaciela, Ogra Kornwalijskiego i spędził u niego siedem lat. Po siedmiu latach, powiedziawszy wszystko co miał do powiedzenia (bo raczej nie był gadatliwy), postanowił wrócić do swego zamku. Po przybyciu ujrzał dzieci bawiące się w ogrodzie.

– Co wy tu wyprawiacie? – zapytał szorstkim głosem, a dzieci uciekły przerażone.

– Mój ogród jest moim ogrodem – powiedział Olbrzym – niech każdy to zrozumie, nie pozwolę się tu bawić nikomu oprócz mnie. – Zbudował więc dokoła wysoki mur i umieścił tablicę:

## **WSTĘP WZBRONIONY**

Był to bardzo Samolubny Olbrzym.

Biedne dzieci nie miały teraz gdzie się bawić. Próbowaly na drodze, lecz była zakurzona i pełna twardych kamieni, co dzieciom się nie podobało. Po szkole przechadzały się więc wokół muru i rozmawiały o pięknym ogrodzie tuż za nim.

– Ależ byliśmy tam szczęśliwe – mówiły.

Później nadeszła Wiosna i w całym kraju pojawiły się kwiaty i ptaki. Tylko w ogrodzie Samolubnego Olbrzyma wciąż trwała zima. Ptaki nie chciały tam śpiewać, gdyż nie było w nim dzieci, a drzewa zapomniały wypuścić pąki. Pewnego razu piękny kwiatek wystawił głowę z trawy, lecz gdy zobaczył tablicę, tak mu się zrobiło żal dzieci, że schował się z powrotem do ziemi i

zasnął. Jedynymi zadowolonymi z sytuacji byli Śnieg i Mróz. „Wiosna zapomniała o tym ogrodzie” – wołali, „tak więc zamieszkamy tu na stałe”. Śnieg okrył trawę rozłożystym białym płaszczem, a Mróz osrebrzył drzewa szronem. Potem zaprosili Wiatr Północny do towarzystwa – a ten przybył z radością. Otulony w futra, cały dzień huczał w ogrodzie i zdmuchiwał kominy. „To urocze miejsce” – stwierdził – „musimy zaprosić do nas Grad”. Zatem Grad przybył z wizytą. Codziennie przez trzy godziny bębnił w dach zamku, aż rozbił większość dachówek, a później szalał w ogrodzie. Był odziany w szarości, a oddech miał zimny jak lód.

– Nie mogę pojąć, dlaczego Wiosna tak się spóźnia – powiedział Samolubny Olbrzym, kiedy usiadł przy oknie i wyrżał na swój zimny, biały ogród. – Mam nadzieję, że pogoda ulegnie zmianie.

Lecz Wiosna nigdy nie nadeszła, ani Lato. Jesień obdarowała złotymi owocami każdy ogród, tylko w ogrodzie Olbrzyma nic nie zostawiła. „Jest za bardzo samolubny” – powiedziała. Tak więc w jego ogrodzie zawsze panowała Zima, a Wiatr Północny razem z Gradem, Mrozem i Śniegiem tańcowali pośród drzew.

Pewnego ranka Olbrzym wylegiwał się łóżku, gdy usłyszał czarowną muzykę. Zabrzmiała mu w uszach tak słodko, aż pomyślał, że w pobliżu przechodzą królewscy muzykanci. A to tylko mały słowik ćwierkał za oknem, lecz od tak dawna nie słyszał ptasiego śpiewu, że wydał mu się najpiękniejszą muzyką świata. Wtem Grad przerwał swój taniec, Wiatr Północny przestał huczeć, a przez otwarte okno Olbrzym poczuł cudowną woń. „Chyba wreszcie nadeszła wiosna” – powiedział, wyskakując z łóżka, aby wyrzeć przez okno.

I cóż zobaczył?

Najcudowniejszy widok. Przez niewielki otwór w murze dzieci przedostały się do ogrodu i usiadły na gałęziach drzew. Na każdym drzewie siedział malec, a drzewa tak się cieszyły z powrotu dzieci, że zakwitły i poruszały delikatnie gałązkami ponad ich głowami. Ptaki fruwały dookoła, świergocząc radośnie, a roześmiane kwiaty wyzierały z zielonej trawy. Uroczy widok; tylko w jednym, najdalszym kącie wciąż trwała zima. Stał tam mały chłopiec, tak mały, że nie mógł dosięgnąć gałęzi, więc krążył wkoło drzewa, gorzko płacząc. Biedne drzewo nadal było pokryte szronem i śniegiem, a Wiatr Północny dmuchał nad nim i huczał. „Wdrap się na mnie, chłopczyku!” – powiedziało Drzewo, uginając swe gałęzie jak najniżej, ale chłopiec był malutki.

Olbrzymowi serce zmiękło na ten widok. „Jakiż ze mnie był samolub!” – oświadczył –

„teraz już wiem, dlaczego Wiosna nie nadeszła. Posadzę biednego chłopczyka na najwyższej gałęzi, a potem zburzę mur, aby po wsze czasy dzieci mogły bawić się w mym ogrodzie.” Zrobiło mu się naprawdę przykro z powodu jego wcześniejszego zachowania.

Zszedł na palcach po schodach, ostrożnie otworzył drzwi i wszedł do ogrodu. Gdy dzieci go spostrzegły, tak się przeraziły, że wszystkie uciekły, a w

ogrodzie znów nastąpiła Zima. Tylko najmniejszy chłopiec został; cały zapłakany, nie zauważył nadchodzącego Olbrzyma. Olbrzym cicho stanął za jego plecami, wziął go na ręce i posadził na drzewie. Drzewo natychmiast pokryło się kwieciami, ptaki przyfrunęły, ćwierkając wesoło, a chłopiec wyciągnął ręce, objął Olbrzyma za szyję i ucałował. Gdy inne dzieci zobaczyły, że Olbrzym nie jest już taki zły, biegiem wróciły, a wraz z nimi - Wiosna. „To teraz wasz ogród, dzieci” – powiedział Olbrzym, chwycił wielki topór i zburzył mur. W południe ludzie idący na targ zastali Olbrzyma na zabawie z dziećmi w najpiękniejszym ogrodzie, jaki w życiu widzieli.

Dzieci bawiły się cały dzień, a wieczorem poszły pożegnać się z Olbrzymem.

– A gdzie to wasz mały towarzysz? – zapytał Olbrzym – Chłopiec, którego posadziłem na drzewie? – Olbrzym polubił go najbardziej, gdyż chłopiec go ucałował.

– Nie wiemy – odparły dzieci – już poszedł.

– Powiedzcie mu, żeby jutro na pewno się tu zjawił – rzekł Olbrzym. Lecz dzieci wyjaśniły, że chłopca nie znają, nie wiedzą, gdzie mieszka i nigdy przedtem go nie widziały. Olbrzyma ogarnął wielki smutek.

Każdego popołudnia, po skończonych lekcjach, dzieci przychodziły i bawiły się z Olbrzymem. Jednak już nigdy nie zjawił się chłopiec, którego Olbrzym tak bardzo pokochał. Chociaż Olbrzym był miły dla wszystkich dzieci, tęsknił za swym pierwszym małym przyjacielem i często o nim mówił. Powtarzał: „Jakże chciałbym go zobaczyć!”

Lata mijały, a Olbrzym się postarzał i osłabł. Nie mógł już bawić się z dziećmi, więc przesiadywał w ogromnym fotelu, obserwując ich swawole, a także podziwiał swój ogród. „Mam mnóstwo pięknych kwiatów” – powiadał – „ale dzieci to najpiękniejsze kwiaty.”

Pewnego zimowego poranka, ubierając się, wyjrzał przez okno. Już nie czuł nienawiści do Zimy, wiedząc, że Wiosna tylko śpi, a kwiaty odpoczywają.

Wtem przetarł oczy ze zdumienia i patrzył, nie mogąc się nadziwić. Był to naprawdę wspaniały widok. W najdalszym kącie ogrodu jedno z drzew pokryło się pięknymi, białymi kwiatami, srebrne owoce zwisały ze złotych gałęzi, pod nimi zaś stał chłopiec, którego Olbrzym tak polubił.

Szczęśliwy Olbrzym zbiegł prędko po schodach, wypadł do ogrodu. Pędził po trawie, ku dziecku. Gdy zbliżył się do niego, poczerwieniał z gniewu i zapytał: „Któż śmiał tak cię zranić?”, zobaczył bowiem na dłoniach dziecka, a także na jego stópkach ślady po wbiciu gwoździ.

– Któż śmiał tak cię zranić? – zawołał Olbrzym. – Powiedz, a wezmę mój wielki miecz i go zabiję.

– Nie! Albowiem te rany są znakiem Miłości. – odpowiedział chłopiec.

– Ktoś ty jest? – zapytał Olbrzym i, ogarnięty nagłą trwogą, uklękł przed dzieckiem.

A chłopiec uśmiechnął się do Olbrzyma, mówiąc: „Kiedyś pozwoliłeś mi się bawić w twym ogrodzie, dzisiaj ty pójdziesz ze mną do mego ogrodu, zwanego Rajem.”

Gdy po południu dzieci przybiegły do ogrodu, martwy Olbrzym leżał pod drzewem, cały okryty białymi kwiatami.

Oscar Wilde  
*Samolubny Olbrzym*  
Tytuł oryginału:  
*The Selfish Giant*

Redakcja: *Hanna Milewska*  
Zdjęcie na okładce: *Andrzej Milewski*

Copyright © for this edition  
by Fundacja Festina Lente

Copyright © for the Polish translation  
by Izabela Stworzyjan

Warszawa 2020



FUNDACJA  
FESTINALENTE  
Fundacja Festina Lente  
ul. Nowoursynowska 160B/7  
02-776 Warszawa



[www.chmuraczytania.pl](http://www.chmuraczytania.pl)



[www.elib.pl](http://www.elib.pl)